# GAZETA
## Wielkiego Xięstwa
# POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 83. — W Sobotę dnia 7. Kwietnia 1838.

## Wiadomości zagraniczne.

### *Polska.*

Z nad granicy polskiéj, d. 25. Marca.

Na wielkim placu przed zamkiem Cesarskim w Kaliszu, niedaleko od kościoła św. Józefa, przyszłego lata na cześć ś. p. Cesarza Alexandra pomnik ma być wystawiony, który uwieczni pamiątkę zjazdu Monarchy tego w Kaliszu z Królem Fryderykiem Wilhelmem Pruskim, w skutek którego oba te mocarstwa dla skruszenia potęgi Napoleona, dn. 28. Lutego r. 1813 sprzymierze zawarły. Słychać, że pomnik ten, już wykończony, arcydziełem w swoim rodzaju i już podobno przeznaczono korpus armii, mający przy poświęceniu onego być przytomnym. Podobnie i Cesarz Mikołaj, w podróży swojéj do Berlina, albo wracając ztamtąd, uroczystość tę obecnością swoją uświetnić raczy.

### *Francya.*

Z Paryża, dnia 26. Marca.

Na mocy postanowienia królewskiego z dnia wczorajszego, dotychczasowy Poseł nasz w Madrycie, Hr. Septimus-Latour-Maubourg, w miejsce zmarłego brata swego Posłem w Rzymie, zaś Par Francyi Xiążę Fésensac Posłem w Madrycie mianowany został.

W piśmie z Logrono z dn. 17. m. b. czytamy: „Generał Halen przedsięwziąwszy z Viany rozpoznanie, karolistów którzy się do miasta byli zbliżyli, znowu odparł. Generał Espartero, dowiedziawszy się, że Guergué w 6000 wojska ku Mendawii dąży, udał się do Lodozy, podczas kiedy Van Halen ku brodom Mendawii i St. Martin śpieszy, aby tam karolistów wyprzedzić. Generał Ribero manewruje naprzeciw Hijar, aby Cabrerę, zagrażającego, jak się zdaje, Saragossie, na wodzy utrzymać. Leon el-Conde zbliżył się ku Ebro, aby na poruszenia Cabanerosa uważać. Don Carlos ciągle jeszcze odbiera z Francyi żywność, amunicyą, nawet i konie, przez co Espartero spowodowanym został do wydania rozkazu Generałowi Alaix, aby granic za pomocą wielu mniejszych oddziałów wojsk ściśléj strzegł. Od kilku dni rozwija Espartero nadzwyczajną czynność; proklamacya jego zdaje się być pierwszą przepowiednią większéj z jego strony energii.“

Z Bajonny piszą z d. 21. m. b.: „Nowa wyprawa karolistowska z doliny Mena w głąb kraju wyruszyła; składa się z 8 batalionów i 300 koni. Tę przez Hr. Negri dowodzoną expedycyą na prawém skrzydle Castor Andechaga, a na lewém Brygadyer Poni posiłkować mają. Krystyniści pod rozkazami Latra i Castanedy na próżno usiłowali wstrzymać tę wyprawę, a stósownie do ostatnich wiadomości doszła ona już aż do Soncillo (między Vil-

larcayo i Reynosą). Nie wiadomo, czy się przez Ebro przeprawi, czy téż do Kastylii albo Asturyi wtargnie."

Z dnia 27. Marca.

Wczoraj zrana za rozkazem Sędziego instrukcyjnego Legonidec przyaresztowano tu Hrabinę Secqueville i zawieziono ją w jéj własnym pojeździe w towarzystwie dwóch agentów, do Prefektury policyi. O przyczynach tego ujęcia nie mamy żadnych wiadomości.

Rząd ogłasza dzisiaj następującą telegraficzną depeszę z Bajonne z dn. 26. m. b.: »Na mocy dekretu z dnia 19. m. b. General Latre w miejsce Generała Caratali, który dymissyą wziął, Ministrem wojny mianowany został. Dywizya Pardinasa dn. 19. do Madrytu przybyła. Garcia stał wówczas w Aljofoin. Wyprawę karolistowską, znajdującą się w pobliżu Palencyi, Generałowie Latre i Buerens ścigają." (Aljofoin jest małém miasteczkiem ku południowi niedaleko od Toledy leżącém.)

Pismo z nad granicy nawarskiéj z dnia 22. m. b. wyraża: „General Eguja odzyskawszy zdrowie, został wolnością obdarzony. Dnia 17go udał się do Estelli do Don Carlosa, który mu znowu dowództwo armii w Biskai powierzył. Podobnie i Generałów Elio i Zariategui na wolność puszczono; udają się téż do Estelli, aby tam przyjąć rozkazy Don Carlosa. Karoliści założyli gościniec aż do Zunigi, aby działa ciężkie do Viany sprowadzić. Za rozkazem Don Carlosa działa te d. 16. do Estelli przywieziono."

Piszą z Bajonny z dn. 23. Marca: „Wojska karolistowskie nową, do Asturyi przeznaczoną wyprawę składające, w bliskości Soncilli, gdzie przez Ebro się przeprawiły, założone przy moście fortyfikacye bagnetem zdobyły i krystynistów zupełnie poraziły. General Guergué, po uskutecznieniu przeprawy przez Ebro, powrócił do głównéj kwatery Don Carlosa."

Codziennik obejmuje pismo z St. Jean Pied de Port, w którém donoszą, że Cabanero w 2000 ludzi do Kastylii wtargnął i w kierunku ku Siguenzy daléj się posuwa. „Podobną do prawdy (wyraża wspomniona gazeta), iż jest zamiarem Cabanery, zająć trakt główny z Madrytu do Saragossy wiodący, a tak stolicy saméj zagrażać. To tém bardziéj na wiarę zasługuje, ponieważ Cabrera wzmocnienia dla Cabanery wyprawił, które posunąwszy się aż do Torrecilli zajęcie Siguenzy ułatwią. Madrytowi więc równocześnie trzy wyprawy z trzech różnych stron zagrażają, a Espartero nie jest w stanie przybycia w pomoc stolicy, kiedy go 20,000 wojska, zagrażającego przeprawą przez Ebro, i Cabrera, który podobnie jak Cabanero do Saragossy wpaśdź zamierza, na wodzy trzymają."

Z dnia 28. Marca.

Pan Emil Girardin, przeciw któremu wytoczony był proces, zajmujący wielce całą publiczność, z przyczyny domniemanego oszukaństwa, w skutek czego sam z Izby Deputowanych wystąpił, został dzisiaj wyrokiem sądowym za zupełnie niewinnego uznany. Sąd i tych, co razem z nim byli oskarzeni, PP. Kleemann i Boutony, uwolnił a powód, Pan Dutertre-Dana, skazany został na zapłacenie kosztów.

*Anglia.*

Z Londynu, dnia 27. Marca.

Standard powiada, że Lord Glenelg w Izbie wyższéj i Lordowie J. Russel i Howick w Izbie niższéj zamyślają uczynić wniosek, w skutek którego Kanada ma być w podobny sposób, jak w Rossyi wybrzeża Dniepru i jeziora Lemanu wojskowo obsadzone; chcą albowiem wszystkim pensyonowanym podoficerom i żołnierzom, pragnącym tamże osieść, jako téż żołnierzom życzącym sobie tamże pozostać po ukończeniu czasu służby, nadać bezpłatnie grunta. Spodziewają się, że plan równie pomyślnie się uda jak w Rossyi.

Pierwsza dywizya grenadyerów gwardyi, przeznaczona do Kanady, wyruszyła ztąd wczoraj rano, druga dywizya dziś, pierwsza coldstreamskiéj gwardyi jutro, a druga w czwartek za nią wyruszą. Idą one do Winchesteru i na przyszły tydzień udadzą się pod rozkazami Sir J. Macdonella pod żagle. Wczoraj rano mieli także dragoni z krolewskiéj gwardyi i w kilka dni późniéj siódmy pułk huzarów z Dublina do Corku wyruszyć, i ztamtąd do Quebeku popłynąć. Cała siła zbrojna angielska składać się będzie z 10,600 piechoty, 500 jazdy i znacznéj brygady artylleryi z działami polowemi, haubicami i kongrewskiemi racami. Jeżeliby za przybyciem Lorda Durhama siła ta nie była dostateczną do poskromienia niechętnych i utrzymania spokojności, wyślą z Anglii jeszcze znaczne posiłki, ponieważ rząd postanowił niczego nie szczędzić, coby plany Lorda Durhama skutecznie poprzeć mogło.

Statek przewozowy „Anglia", który w sobotę do Liverpoolu zawinął, przywiózł gazety z Nowego-Yorku z d. 3. Marca. Są one pełne sprzecznych pogłosek z nad granicy kanadyjskiéj; tyle tylko można z nich z pewnością sądzić, że ogół ludności amerykańskiéj nie sprzyja bynajmniéj Anglii i wszelkiemi sposobami tak nazwanych patryotów wspiera. Ci tedy, rozpłoszeni na jednem miejscu przez władze amerykańskie,

znowu się na drugiém zbierają. Kuryer powiada na to: „Takowe położenie rzeczy ohydza tylko władze amerykańskie, lecz dla Kanady niebezpieczném się stać nie może, gdy mieszkańcy są gotowi odeprzeć każdą napaść nieprawną hufców Rensselaera i Sutherlanda. W prowincyalnym parlamencie wyższéj Kanady przyszło przy sposobności obrad, na których zniszczenie statka parowego „Caroline" pochwalono, do żywych sporów względem postępowania Amerykanów. Pan Sheerwood popierał uchwały i sądził, że ani na chwilę nie należy się ociągać z wyznaniem prawdy, jakiekolwiekby to skutki za sobą pociągnąć mogło. Co się twierdzenia dotyczy, jakoby Amerykanie zrobili wycieczkę do Kanady, wszystkim wiadomo, że cała granica amerykańska, od Detroit do Plattsburga, znajduje się, albo się przynajmniéj znajdowała w stanie wojennym. Mówca, Pan Macnab, powiedział, że się nie należy dać temu zaślepić, gdy Amerykanie w swoich dziennikach urzędowych ciągle zapewniają, jak mocno ich utrzymanie neutralności obchodzi, ponieważ jest przekonany, że wszystkie te artykuły wypłynęły z pióra Mackenziego, który zostaje w związkach z władzami amerykańskiemi i tymże powiada, co pisać mają. „Wiadomo wszystkim, rzekł, i każde dziecko czytać umiejące wie, że Amerykanie bez przyczyny do naszéj osady wpadli; również jest wiadomo, że obywatel amerykański, mianujący się Generałem Rensselaerem i hetmaniący wojsku zaczepnemu, teraz w jednym domu i jak najpoufaléj żyje z Generałem Scottem, wysłanym nad granicę dla położenia tamy rozbójniczemu i nieprzyjacielskiemu postępowaniu Amerykanów. A przecież rozprawiają o niepodobieństwie wstrzymania obywateli od podobnych zamiarów. Czyliż zechcą twierdzić, że władzom na dostatecznéj zbywa sile? Wtedy niech także poniosą wszystkie skutki i będą odpowiedzialnymi za wszystkie przez nich zrządzone nieszczęścia. Znajdowali się oni w tak dokładnym stanie wojennym przeciw prowincyi, jak tylko lud jaki życzyć sobie może, i mam nadzieję, że to wyraźnie i bez odwłoki wyrzeczone będzie, aby widzieli i przekonali się, że postępowanie ich oceniać potrafimy, i że nimi gardzimy i brzydzimy ich się. Co do mnie, wspomnę tylko jeden przykład dwuznaczności z strony sławnego Generała Arculariusa. Znakomity ten mąż spotkał oddział jeden rekrutów, prowadzących armatę przeznaczoną dla wojska na Navy-Island, i na zapytanie, dokądby ją prowadzono, otrzymał tę śmiechu godną odpowiedź: „O! tylko do kaczek strzelać chcemy." Na tém przestał urzędnik publiczny i wolno ich puścił." Pan Gowan przeczytał następnie kilka miejsc z listu, pisanego przez jednego teraz w Nowym Yorku będącego członka parlamentu prowincyalnego wyższéj Kanady, w którym wyrażono: „Generał Scott zostaje w przyjaźni z uzbrojonymi na Navy-Island i rad im dodaje; wojna będzie skutkiem tego." Pan Gowan dodał: „Tu mamy powagę jednego członka téj Izby, że obywatele amerykańscy nie tylko buntowników zachęcają, ale ich istotnie wspierają. Kapitan Dunlap chciał, aby po przyjęciu uchwał zaraz egzemplarz jeden tychże do Gubernatora Nowego-Yorku posłano, żeby się z niego zbudował. Winszował zresztą krajowi, że najbieglejszy oficer w służbie N. Pani na czele rządu stoi; pod jego przewodem pójdą Kanadyjczykowie do boju w nadziei pewnego zwycięztwa. (Słuchajcie!) Mówca Macnab oświadczył, że zupełnie jest przekonany, iż każdy szanowny członek, gdyby na jego miejscu był głównodowodzącym Generałem, pod względem zabrania statka „Caroline" podobnie sobie był postąpił, i że zarazem sądzi, iż czyn takowy kraj od dalszych napadów zabezpieczy." Montrealski Herald z dnia 20go daje do zrozumienia, że w Gran Brule rozruchy panują, i że na prawość francuzkich mieszkańców Kanady bynajmniéj liczyć nie można. „Najmniejszém ukaraniem, powiada ten dziennik, dla w więzieniu będących buntowników, jest wyprowadzenie tychże do odległych krajów wschodnich." W więzieniach znajduje się około 400 osób. Na zapytanie pewnego oficera, czyby się spuścić można na powtarzane tylokrotnie od czasu bitwy pod St. Charles zapewniania o prawym sposobie myślenia ludności francuzkiéj, miał pleban jednéj kanadyjskiéj parafii pod Vaudreuil odpowiedzieć: „Panie, serce się nigdy nie zmienia." — W Quebekskim Morning Heraldzie czytamy: „Odezwa Lorda Gosforda przeznacza na dzień 26. Lutego powszechne uroczyste modły dziękczynne w niższéj Kanadzie za błogą spokojność, jaką się cieszymy, a jednak bramy Quebeku codziennie o godzinie 8méj wieczorem zamykają; wojsko wyprawiają w te części kraju, gdzie zwykle wojsko nigdy nie stało, a w najludniejszych okręgach niższéj Kanady ogłoszono prawo wojenne. Życzylibyśmy, aby modły dziękczynienia odłożono aż do chwili, w któréj je rzeczywiście złożyć będziemy mogli."

Rosprawy tak długo toczące się w Izbach parlamentu francuzkiego o pensyi dla Generałowéj Damrémont, w których Izby te dały przykład szczególnéj oszczędności, były powodem jednemu dziennikowi angielskiemu do

następnego wyliczenia nagród, jakie Wielka Brytania udzieliła swym zasłużonym dowódzcom i ich rodzinom. „Od czasu panowania Jerzego II., trzej naczelni wodzowie polegli na placu boju: Wolfe, pod Quebek, Sir John Moore pod Corogna i Sir Ralph Abercromby w Egipcie, podczas napadu Menou na obóz angielski. Wolfe i Moore byli bezżenni, ale Sir R. Abercromby zostawił po sobie wdowę i téj dano tytuł baronowéj, mianowano parową Anglii z pensyą 2,000 funt. szterl. (50,000 franków). Admirał Nelson otrzymał po bitwie pod Santa Cruz pensyą 1,000 funt. szt. a po bitwie pod Abukir pensyą 2,000 funt. szt. przechodzącą na jego dwóch potomków. Kompanija Wschodnio-Indyjska ofiarowała mu w darze 10,000 funt. szterl. (250,000 franków.) Nakoniec, po bitwie pod Trafalgar, gdzie ten morski Napoleon został zabity, Anglia zwraca swą szczodrobliwość ku rodzinie dostojnego nieboszczyka. Parlament uchwala dla każdéj z dwóch siostr jego po 10,000 funt. szt. Jego brat starszy, duchowny, mianowany Parem z tytułem Hrabi Nelson, Vice-Hrabi Trafalgar, otrzymuje pensyą 6,000 funt. szt. a jednorazowie, na zakupienie dóbr, summę 100,000 funt. szt. (2.500,000 fr.) Ale ze wszystkich Generałów angielskich, ten, któremu wojny najwięcéj przyniosły zysku, jest bez wątpienia Xiążę Wellington. Po batalii pod Talavera, Xiążę, naówczas jeszcze Sir Arthur Wellesley, otrzymał pensyą 2,000 funt. szterl. i wyniesiony został na parostwo z tytułem Vice-Hrabi Wellington. Zdobycie Ciudat-Rodrigo przyniosło mu tytuł Hrabi i parlament uchwalił dlań pensyi dodatkowéj 2,000 funt. szt. Po chwilowém zajęciu Madrytu, otrzymał tytuł Margrabi i podarek od 100,000 funt. szterl. uchwalony przez obie Izby. Po zawarciu pokoju w r. 1814 odebrał tytuł Xięcia (Duke), nowy podarek od 300,000 funt. (7,500,000 franków) i powiększenie pensyi rocznéj do 17,000 funt. (425,000 fr.) Nakoniec za bitwę pod Waterloo parlament wyznaczył mu 200,000 funt. (5,000,000 franków) i nadał mu nadto dobra Strathfieldsay, oszacowane na 500,000 funt. (12,500,000 franków). I tak Anglia dała Xięciu Wellington pensyą dożywotnią 425,000 fr. i ogromną summę 27,500 000 franków, nie licząc mnóstwa godności i tytułów tak krajowych jak obcych, które towarzyszyły tym wspaniałym nagrodom. We Francyi chodziło o nadanie wdowie poległego wodza 10,000 fr. pensyi i tę Izby zredukowały do 6,000 fr.!"

*H o l a n d y a.*

Listy z Hagi i gazety potwierdzają pocieszającą dla wszystkich wiadomość, że Król Wilhelm postanowił podpisać i przyjąć 24 artykułów konferencyi londyńskiéj, i że postanowienie to udzielone już zostało pięciu wielkim mocarstwom, które konferencya londyńska reprezentowała. Król Wilhelm gotów jest przystąpić do traktatu bez żadnego zastrzeżenia i warunku, jeżeli i Belgia tak go przyjmie. W urzędowych i ministeryalnych dziennikach holenderskich nie masz wprawdzie potwierdzenia powyższéj wiadomości, tylko gazety nie ministeryalne mówią o tem postanowieniu rządu, za co mu podziękowanie i życzenia składają. Prócz tego umieściły znany już traktat, pod dniem 15. Października 1831 r. w Londynie przez posłów: rossyjskiego, austryackiego, francuzkiego, angielskiego i pruskiego podpisany i z 24 artyk. złożony, w których niepodległość Królestwa Belgijskiego uznaną została, i które mocarstwa ułożyły za podstawę do traktatu pomiędzy Holandyą i Belgią zawrzeć się mającego. Do tych 24 artykułów dodano jeszcze w miesiąc potem (15. Listopada) 3 artykuły, które nie tylko przez owe 5 mocarstw, ale także przez P. Van de Weyer, Posła belgijskiego w imieniu Belgii są podpisane, a które brzmią następnie: Art. 25. Wielkie Mocarstwa zaręczają Królowi Belgów za wykonanie 24 artykułów. Art. 26. W skutek tego stanąć ma pokój i przyjaźń pomiędzy Królem Belgów z jednéj, a 5ciu mocarstwami z drugiéj strony. Art. 27. Ratyfikacye nastąpić mają najpóźniéj w przeciągu 2ch miesięcy. W takim stanie pozostała rzecz aż dotąd. Układy z Holandyą rozbiły się po części o sprawę Luxemburga. Rząd holenderski miał agnatom domu Nassauskiego i Sejmowi Związku Niemieckiego uczynić pewne udzielenia, które domyślać się każą niebawem załatwienia sprawy Luxemburgu. Spodziewać się należy, że kiedy Król Holenderski oświadczył już ze swéj strony gotowość zakończenia, od 7 lat w zawieszeniu będącéj sprawy, i Belgia także nowych nie będzie stawiać trudności, ani żądać zmiany 24 artykułów, a tym sposobem okaże, iż i jéj wiele zależy na przywróceniu pokoju. Że dotychczas postanowienie rządu holenderskiego nie zostało urzędownie ogłoszone, nie powinno to nikogo zadziwiać; albowiem według dyplomatycznéj etykiety, ogłoszenia podobne nie wprzód powinny nastąpić, aż Dwory sprzymierzone będą o nich zawiadomione.

*A u s t r y a.*

Cesarz Jmość przesłał N. Kanclerzowi, Hr. Mittrowskiemu, następujące własnoręczne pismo: „Kochany Hrabio Mittrowski! Nieograniczone nieszczęście, jakie zrządził wylew Dunaju w mojem Królestwie Węgierskiem, a szczególniéj w Budzie i Peszcie, spowodo-

wało mię do polecenia wam, ażebyście natychmiast we wszystkich krajach Monarchii Austryackiéj zarządzili zbieranie dobroczynnych składek na wsparcie tylu, w największą nędzę popadłych mieszkańców dwóch miast sąsiedzkich i ich okolic, a wpłynione składki jak najprędziéj mojéj Węgierskiéj Nadwornéj Kancellaryi przesyłali, celem użycia ich na cel przeznaczony. Znana dobroczynność poddanych moich nie dozwala mi powątpiewać, iż nieszczęśliwym braciom swoim w Węgrzech szczodrze i ochoczo pomoc przyniosą, i do zmniejszenia nędzy się przyczynią. — Wiedeń, dn. 20. Marca 1838 r. — (podp.) *Ferdynand*."

W twierdzy miasta Budy pomieszczono już 10,000 bez przytułku zostających osób. Z 600 domów w Granie pozostało tylko 5, w których mieszkać można. Wszyscy ci, którzy właśnie w teatrze byli, kiedy wielki nastąpił wylew rzeki, musieli tam siedzieć przez 36 godzin, zanim ich ztamtąd ocalić można było.

### *Włochy.*

Z Medyolanu, dnia 18. Marca.

(*Gaz. Powsz.*) — Przedmiotem naszych zwyczajnych rozmów są uroczystości koronacyi, która się w pierwszéj połowie Września odbędzie. Przygotowania do niéj są jak najwspanialsze i N. Cesarz miał na ten cel przeszło 4 miliony złotych reńskich przeznaczyć.

### *Grecya.*

Z Aten, dnia 14. Marca.

Sprawa o małżeństwach mieszanych także i u nas, mianowicie w nowszych czasach wielce umysły zatrudnia. Lecz przyczyną niezgody nie jest tu bynajmniéj ksiądz pojedynczy, ale owszem cały święty Synód, który całkiem zakazał duchowieństwu swemu dawania ślubów małżeństwom mieszanym, t. j. z katolikami i wyznawcami innych wyznań chrześciańskich, nawet i w tym przypadku, gdyby różnowierca przyrzekł, że wszystkie dzieci w prawowiernéj religii wychowane będą. Nietolerancya takowa tém bardziéj zastanawia, gdy się z samymi Grekami w innych chrześciańskich państwach pod względem religijnym całkiem inaczéj obchodzą i gdy takowy system nietolerancyi nawet pod względem politycznym na niezamożną w ludność Grecyą szkodliwy wpływ wywiera. Zresztą głoszą w publiczności, że teraźniejszy Minister spraw duchownych i religijnych, Pan Glarakis, niedogodności takowéj zapobiedz postanowił.

### *Egipt.*

W Alexandryi łamią sobie nad tem głowę, zkąd pochodzi widoczne od niejakiego czasu polepszenie się stanu finansów Baszy Egiptu, bo cały świat wie, że skarb zupełnie był wycieńczony, a dochód ze sprzedaży ostatniego zbioru bawełny był o wiele mniejszy od przeszłoletnich. Ile wiadomo, nie zaciągnął żadnéj pożyczki, a jednak ma fundusze na swoje ogromne wydatki. Niektóre osoby utrzymują, że ma drugi skarb na odwodzie; inni zaś twierdzą, że potajemnie wspierany jest przez pewne obce mocarstwo. Jakkolwiekbądź, ustał już teraz brak pieniędzy, który przed kilku tygodniami był jeszcze tak wielki, iż służba publiczna była przez to zatamowaną.

### *Stany zjednoczone północnéj Ameryki.*

W piśmie jedném z Filadelfii z dn. 28. Lutego wyrażono: Ogólnym przedmiotem rozmów jest obecnie przełożony kongressowi bil neutralności, jako też położenie Kanady i granicy. Wedle wiadomości z nad jeziór Erie i Michigan zgromadziły się dwa znaczne korpusy patryotów pod Sandusky i w okolicy Detroit. Sąto po większéj części rzemieślnicy z Stanów Zjednoczonych i dla tego zamiar ich wkroczenia do osady zaprzyjaźnionego państwa nie da się na żaden sposób usprawiedliwić. Powiadają oni wprawdzie, że tylko za wolność walczyć pragną, ale głównym w téj mierze bodzcem jest niezawodnie obietnica wodza, że każdy z nich otrzyma w wyższéj Kanadzie 300 mórg roli i 100 dolarów. Jeżeli wkroczenie swoje o jeden lub dwa dni opoźnią, sprawa ich niezawodnie upadnie, bo wtedy całą granicę otoczą bagnety angielkie. Jasną jest także rzeczą, że większa część ludności, około 400,000 dusz, rodu angielskiego, bynajmniéj rewolucyi nie sprzyja. W Kanadzie przeciwnie, zamieszkanéj po większéj części przez Francuzów, mianowicie w obwodzie montrealskim, pragną wprawdzie zmiany, ale nie całkowitéj rewolucyi, popieranéj przez samych zagorzalców. Zaprzeczać jednak nie można, że francuzcy mieszkańcy w niższéj Kanadzie bardzo są oburzeni przeciw władzom angielskim w skutek wojny domowéj i klęsk poniesionych pod St. Charles i St. Eustache, i powiadają, że wiele rodzin francuzkich wyniosło się z Montrealu. Także w Vermontcie miano znaczną ilość broni zakupić i za granicę przeprowadzić. Jakkolwiek bądź, spiesznie im działać należy, bo wojsko z Europy co chwila w Halifaxie spodziewane. Nawet ogólne powstanie całéj prowincyi zdołałaby Anglia w krótkim czasie przytłumić i porządek dawny przywrócić. Głoszą, że w kraju Maine przyszło do bitwy między wojskiem angielskiém i amerykańskiém. O zbieraniu się rokoszan pod Sandusky i w Michiganie zawiadomiono nawet kongres w Washingtonie. Rząd wysłał zaraz tamże wojsko dla rozproszenia rokoszan i utrzymania neutralności państwa. Patryoci jednak dobyli się znowu do

jednéj zbrojowni w Stanach Zjednoczonych i broń zabrali. Wątpią bardzo, czy ruchy te nad granicą wstrzymać zdołają, gdy bardzo mało wojska tam się znajduje. Gubernator michigański wniósł do rządu o pomoc, bo nie może neutralności utrzymać. Ale rząd ma w téj mierze ręce związane, ponieważ kongres naradza się obecnie nad bilem neutralności.

## Rozmaite wiadomości.

Przepowiedzenie zmian powietrza. — Mister Murphy w Anglii zwraca teraz swoim kalendarzem, mającym znaczny odbyt, wielką uwagę na siebie. Od czasu jak się pokazało, że tegoroczna ostra zima, przeplatana rozmaitemi łagodnemi peryjodami w Anglii, była dokładnie przez Pana Mister Murphy na każdy dzień zapowiedziana, rozprzedano 20,000 egzemplarzy tego kalendarza w krótkim czasie. Podobnie jak zmarły profesor Dittmar, oparł także Pan Mister Murphy swoje przepowiedzenia na umiejętnéj zasadzie, która od uczonych jest dotychczas wprawdzie wyśmianą, ale on utrzymuje, że w czasie powszechnie uznaną będzie, i imieniu jego nieśmiertelność zapewni. Co większa, niektóre gazety angielskie ośmielają się nawet twierdzić, że kalendarz ten w krótkim czasie stanie się tak nieodbicie potrzebnym dla wszystkich mieszkańców miast i krajów, jak się stał znany astronomiczny Nautical almanach dla żeglarzy na wszystkich morzach.

Drobnowid nadzwyczajnie powiększający. — W Hartfort zrobiono nowy mikroskop słoneczny nadzwyczajnéj doskonałości. Powiększa on przedmioty trzy, a przy bardzo jasnem świetle słonecznem nawet 4 mil. razy. Za pomocą tego narzędzia, które bez przesady cudotwarczym drobnowidem nazwać można, odkrywają w drobnych pyłkach fig zwierzęta, okazujące się w długości pół trzecia stopy. — Żądło pszczoły ma 14 stóp pozornéj długości, a w dwóch kroplach octu dostrzegają po kilkaset wężów od sześciu do ośmiu stóp długości. (Cieszymy się tym nowym wynalazkiem, byle tylko zmyśleniem nie był.)

Doskonałość chemika. — Przy śledztwie pewnego zabójstwa, które odbywano w sądzie departamentu Sekwany, przywołano P. Barruel, przełożonego nad pracami chemicznemi przy lekarskim wydziale w Paryżu, dla rozpoznania kilku kropel krwi na pantalonach obżałowanego, tudzież na bieliznie i na kołdrze u jego łóżka. Pan Barruel oświadczył w sposób następujący, który wszystkich słuchaczy nadzwyczajnie zadziwił: „Krew na kołdrze jest kilkakrotnego zbroczenia; co do krwi na bieliźnie, sądzę, że to jest krew kobieca; ale że bielizna jest brudną, nie mogę więc oznaczyć z dokładnością." — Prezydent: „Możnaż krew niewiasty rozróżnić od krwi mężczyzny?" — P. Barruel: „Bardzo łatwo, panie prezydencie. We wszystkich zwierzętach krew samicy jest wcale różna od krwie samca. Na zupełnie białéj bieliźnie rozróżnię jak najdokładniéj nie tylko krew kobiety, ale nawet jéj rodzaje, to jest: ażali niewiasta była młodą, albo starą, blondynką, brunetką, albo rudą. Rozbierałem ja i porównywałem przeszło dwa tysiące rodzajów krwi, i tak zaostrzyłem sobie wzrok i powonienie, że jestem pewny mego zdania i nigdy się nie mylę." — Prezyd.: „Ale krew, znajdująca się na rzeczonéj bieliźnie, czy nie jest też krwią dziecięcia?" — P. Barruel: „Być może, ale jeźli tak, więc jestto krew chłopca, a nie dziewczyny." (Powszechne zdziwienie.)

Doktorki. — W doskonałych instytutach akuszeryi w Paryżu, a mianowicie w instytutach Maternité i Maison royale, pełnią urząd doktorski same kobiety, gdzie na czele całéj armii akuszerek jest przełożona, mająca zwykle europejską sławę i posiadająca nie tylko obszerne doświadczenia, ale nawet trudniąca się profesurą. Wymieniamy tu zmarłą panią Lachapelle, i żyjącą dotychczas jéj siostrzenicę, panią Legrand, *sage-femme en chef de la maternité*. Sławna pani Boivin, *sage-femme en chef de la maison royale de sainté*, jest oraz autorką, umie po łacinie i po niemiecku, ma dyplomy paryzkie i montpellierskie, i z chlubą mianuje się *docteur en medécine de l'université de Marbourg*, godność, którą otrzymała podczas obchodu ostatniego stulecia tegoż uniwersytetu.

Rzadki pojedynek. — W okolicy St. Omer wyzwali się nie dawno 2 dzierzawcy, z powodu kłótni zaszłéj w oberzy, na pojedynek. Sekundanci wmówili w nich, aby się na dziesięć kroków z zawiązanemi oczyma strzelali. Pierwszy strzał chybił, ale za drugim wystrzałem jeden z pojedynkujących, a mianowicie ten, który wyzwał, padł na ziemię z jękiem: „Ach, już po mnie!" Na ten wykrzyk obecni, zamiast pospieszyć zranionemu w pomoc, roześmiali się na całe gardło. Zraniony zganił bardzo sekundantom tak nieludzki postępek; ale wreszcie dowiedziawszy się, że rana, którą odniósł, pochodzi od szydła, którym go sekundant w udo ukłół, zaczął się sam śmiać wraz z nimi.

Geologiczny rys gór Uralskich i Altajskich. — (Z rossyjskiéj Biblioteki dla czytania, miesiąca Listopada r. 1837.) — Pa-

smo gór Uralskich, oddzielające równiny wschodniéj Europy od Syberyi, zajmuje rozciągłość 25° północnéj szerokości i idzie w kierunku od południa ku północy. Tylko w polarnych stronach zwraca się od połodnio-zachodu do północo-wschodu i potém zmyka się do Lodowatego morza. Z drugiego końca ostatnie jego wzniosłości zniżają się i giną w równinach z północnéj strony morza czyli jeziora Aralskiego. Nie dawno jeszcze mniemano, że wzwyższona płaszczyzna między morzem Kaspijskiem a jeziorem Aralskiem stanowi południowe zakończenie Uralskiego pasma gór; teraz zaś wiadomo, że ta płaszczyna, na sześćset stóp wyższa, niżeli powierzchność morza Kaspijskiego, składa się z horyzontalnych ławic piaskowca i wapiennego kamienia, a tak oczywistym jest dowodem, że wzniosłość ta, ukształcona wodą w czasy nie nader dawne, nie może stanowić ciągu dalszego gór pierwszéj formacyi, chociaż niektóre pagórki widocznie połączają ją z łańcuchem gór Uralskich. Długie pasmo gór Uralskich przedstawia nadzwyczajną jednostajność w całéj swéj rozciągłości. Badacze przyrody, którzy starają się zgłębić tajniki natury, szukali przyczyn téj jednostajności form w samem kształceniu się tychże gór. Podług powszechnie przyjętego zdania, ogromne massy, stopione podziemnym ogniem i podniesione silnem wstrząsnieniem, wyszły przez rozpadliny pierwéj już utworzone, i zkrystalizowały się od działania na nie atmosferycznego powietrza. Do czasu téj silnéj przemiany składała się powierzchnia szychta ziemi w téj części naszego planety z różnych rodzajów łupku, który podobnież podlegał działaniom ognia; te ławice czyli szychty stanowiły, że tak powiem, skorupę, to jest powierzchnią powłokę naszéj kuli ziemskiéj; ochładzając się pryskały, i łatwo można dostrzedz, że granit i diuryt gór Uralskich, podnosząc się tym sposobem z otworzonych przepaści, skruszył, zerwał i podniósł massy skał łupkowych, które go do owéj pory pokrywały. W wielu miejscach daje się nawet postrzegać, że granit znajdował się w roztopionym stanie, i spływając z wzniosłych punktów, rozlał się po tych massach i pokrył je sobą. Tym sposobem miąższe ławice skał pierwszéj formacyi spoczywają na łupkowych skałach, które jeologowie przeszłego wieku do formacyi drugiego rzędu liczyli. Pasmo Uralskie w całéj swéj rozciągłości składa się z granitu i diurytu. Diuryt formuje grzbiet i zachodnią pochyłość, granit zaś pojawia się bardziéj na przeciwnéj pochyłości, osobliwie zaś u stóp gór i rzadko kiedy podnosi się do znakomitszéj wysokości. Od morza Lodowatego aż do wypływu rzeki Uralu stanowią te góry nieprzerwany łańcuch, którego osnowanie w porównaniu nie zbyt szerokie, i nie ma znakomitych odgałęzi. Wody, które wytryskują z przepadzistości gór, mają po większéj części bieg w kierunku, który tworzy prosty węgieł czyli kąt z głównym łańcuchem gór, i toczą swe nurty po dolinach nie zbyt rozległych i wcale nie zasługujących na uwagę. Tylko w południowéj części, a mianowicie w Orenburskiéj gubernii, dzieli się Ural na kilka odnóg czyli strumieni, i tam tylko widzieć się dają głębokie i malownicze doliny, które prostoległo z głównym łańcuchem kierunek swój mają. Góry Uralskie przedstawiają podróżującemu bez porównania mniéj zajmujących widoków, niżeli Alpy lub Pireneje, a nawet i we względzie wysokości nie mogą się równać z głównemi łańcuchami gór Europy i Azyi. Jedynie tylko w południowéj stronie tychże jest kilka wierzchołków, które do 8000 stóp wysokości nad powierzchnią morza się wznoszą, ku południowi zaś ledwie do 4000 stóp i to tylko niektóre z nich sięgają. W niektórych miejscach grzbiet tychże tak nieznaczny, że się przezeń przejeżdza bynajmniéj nie postrzegając, co dla przemysłu, handlu i cywilizacyi nader korzystném; bicie bowiem dróg komunikacyjnych nie przedstawia tyle trudności, jak w górach bardziéj wysokich, a tak produkta sybirskich kopalń z łatwością przewożą się do Europy drogą, która nieznacznie przez góry Uralskie podnosi się, a zniża się między Ekatarinburgiem i Permią. Około dwóch trzecich części gór Uralskich, zaczynając od strony polarnéj do środka Orenburskiéj gubernii, pokryte są gęstwinami prawie niepodobnemi do przebycia. Na północnéj pochyłości zarosłe lasami świrka i modrzewia, a dalej brzozowemi. Gleba ziemi po większéj części błotnista, a rzeki, toczące się ztąd na równiny, łącząc się z mnóstwem strumieni i wody błotnistéj, prawie zaraz u swych źródeł stają się spławnemi. Przeciwnie zaś w południowéj części, począwszy od 53°, lasy zupełnie znikają i ziemia po spodzistościach gór, podobnież jak i na stepach u podnóża gór, jest tylko z wiosny pokryta nędzną zielonością, która już w Czerwcu żółknieje, i od silnych upałów szczeza. W lecie nawet rzeki wysychają, a Ural rzeka prawie do samego Orenburga tylko się sączy po mieliznie. W północnych lasach żyją nie mnogoliczne rodziny fińskiego pokolenia, rolnictwo tam wcale nie podobne z przyczyny zimna. W średniéj części gór ludność w porównaniu wielka, zgromadzona w okolicy kopalń i górniczych fabryk i zawodów. Ruscy rolnicy stanowią tam dosyć znaczne osady; wpół koczujące Baszkiry pasą swe stada po ługach, które

po obu stronach rzeki się rozciągają, ostatnie zaś wzgórza, na granicach stepów Kirgijskich, prawie nie zamieszkałe. Góry, o których mówiliśmy, uwagi są godne ze względu na swe mineralne bogactwa. Wiadomo, że tam znajdują się nie tylko drogocenne kamienie, kryształy kolosalnego rozmiaru, osobliwie niezwyczajnéj wielkości szmaragdy i akwamaryny, lecz nadto niewyczerpane żyły żelaznéj i miedzianéj rudy i ogromne ławice złotem nasycanych piasków. Na zachodniéj stoczystości znajdują się obfite kopalnie żelazne i miedziane, lecz na przeciwległéj spadzistości bez porównania obfitsze. Bogate gniazda magnesowego żelaza formują u podeszwy tych gór rzęd okrągłych pagórków, które się prostolegle ciągną z głównym łańcuchem gór. Na téjże saméj stoczystości do Syberyi obróconéj leżą i złotonośne zaspy, których byt jeologowie rozmaitemi, zupełnie niedostatecznemi hipotezami objaśniali. Niektórzy twierdzili powszechny lub cząstkowy potop, i zapewniali, że woda naniesła te piaski z gór średniéj Azyi i złożyła je u stóp gór Uralskich. Drudzy, wspomniawszy sobie krymskie błotniste wulkany, wyobrażali sobie, że te piaski wyrzucone w postaci błota z wnętrzności ziemi na powierzchnią. Nareszcie badania na miejscu przedsięwzięte, rozlały niejakie światło na ukształcenie się złotonośnych zaspów. Prawie wszędzie nad ławicami złotonośnego piasku, napotykają się kamienie, zawierające w sobie żyły złota, oczywistem jest zatem przekonaniem, że te zaspy piaskowe były niegdyś spojonemi massami, skałami, i powoli za wpływem atmosferycznego powietrza rozkruszyły i rozsypały się, woda zaś w miarze rozprószenia się skał, spławiała piaski z wysokości i składała je w dolinach i wklęsłych miejscach. — Wszystkie Uralskie kopalnie razem wydają corocznie po 7,800,000 pudów (3,120,000 cetnarów) metalów; w téj ilości od 280 do 300 pudów złota, od 100 do 120 pudów platyny, od 210,000 do 215,000 pudów miedzi i około 7,500,000 pudów żelaza. —

*(Dalszy ciąg nast.)*

## SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Wielkie Łubowice z folwarkiem Janowo z przyległościami w powiecie Gnieźnińskim położona, przez Dyrekcyą Ziemstwa kredytowego na 12,575 talarów 27 sgr. 1 fen. otaxowana, sprzedaną ma być w terminie na

dzień 22. Września 1838.

przed południem o godzinie 11téj w sali posiedzeń sądowych wyznaczonym. — Taxa, wyciąg hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.



| Nazwy kościołów. | W niedzielę d. 8. Kwietn. 1838. roku będą mieli kazanie: przed południem. | po południu. | W ciągu tygodnia od dn. 30. Marca aż do 5. Kwietnia 1838.: urodziło się: chłopców. | dziewcząt. | umarło: płci męsk. | płci żeńsk. | ślub wzięło par. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| W kościele katedralnym | — | X. Kan. Jabczyński | 2 | 2 | 4 | — | — |
| W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . . | — | - Prof. Prabucki | 4 | 3 | 1 | — | — |
| S. Wojciecha . . . . | — | - Pr. Urbanowicz | — | 2 | 1 | 1 | — |
| Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.) | — | - Prob. Kamieński | 4 | — | 2 | 1 | — |
| Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.) | — | - Mans. Grandke | — | — | — | — | — |
| Dominikanów . . . . | — | — | — | — | — | — | — |
| W klaszt. siostr miłosierdzia | — | — | — | — | — | — | — |
| W ewangelickim S. Krzyża | Superint. Fischer | Popis katehumenów | 5 | 2 | 3 | — | — |
| Tamże dnia 12. Kwietnia | dito (konfirmacya) | | | | | | |
| » » 13. » | dito | | | | | | |
| W ewangelickim S. Piotra | Rad. Kons. Dütschke | — | — | — | — | — | — |
| W kościele garnizonowym | Pastor dyw. Hoyer | — | — | — | 1 | — | — |
| Tamże dnia 12. Kwietnia | dito (konfirmacya) | | | | | | |
| » » 13. » | Past. dyw. Ahner | | | | | | |
| | | Ogółem . | 15 | 9 | 12 | 2 | — |